

dem obrzezania Jezusa a Jego prezentacją i odnalezieniem w świątyni. Brak paralelizmu z podobnymi opowieściami o Janie Chrzcicielu sprawia, że obie perykopy – charakterystyczne tylko dla Jezusa – mają szczególne znaczenie.

Szczegółowa analiza perykop związanych ze świątynią ukazuje też sens, jaki Łukasz w ewangelii o dzieciństwie przypisuje tej podstawowej instytucji starotestamentowej.

*Zielona Góra*

*Ks. MIECZYŚLAW MIKOŁAJCZAK*

**Ks. Szymon Fedorowicz**

## **EWANGELIZACYJNY WYMIAR OBRZĘDU WYBRANIA, CZYLI WPISANIA IMIENIA**

Czas trwania katechumenatu nie jest ściśle określony. Może to być okres kilku lat, a jego długość „zależy od działania łaski Bożej oraz od szeregu różnych okoliczności, a mianowicie od programu katechezy, od liczby katechumenów (...) od pomocy wspólnoty lokalnej”<sup>1</sup>. Powinien zaś skończyć się w chwili, gdy nawrócenie i wiara katechumenów nabiorą cech dojrzałości<sup>2</sup>. Obrzęd wybrania jest właśnie tym momentem, który zamyka właściwy katechumenat i rozpoczyna okres bezpośredniego przygotowania do sakramentalnego wtajemniczenia<sup>3</sup>.

### **1. RYS HISTORYCZNY OBRZĘDU WYBRANIA**

Obrzęd wybrania jako uroczystość liturgiczna kształtował się stopniowo w pierwszych wiekach w odpowiedzi na warunki, w jakich Kościół prowadził wówczas swoją działalność apostołską. Wyraźnie pojawił się dopiero w IV wieku, w ciągu którego dokonano przebudowy struktury katechumenatu. Był to okres, w którym dyscyplina katechumenalna uległa rozluźnieniu. Chodziło więc o to, aby

<sup>1</sup> OCHWD 20.

<sup>2</sup> OCHWD 98.

<sup>3</sup> OCHWD 133, 134.

fazę bliższego przygotowania do chrztu (do której praktycznie ograniczało się całe przygotowanie<sup>4</sup>) odpowiednio dowartościować i zintensyfikować, podkreślić jej odrębność, a wobec opieszałości kandydatów zmobilizować ich nowym obrzędem do większej odpowiedzialności za wiarę i głębszego poczucia obowiązkowości<sup>5</sup>.

Bezpośrednie przygotowanie katechumenów do chrztu dość wcześnie zaczęto wiązać z okresem poprzedzającym obchody świąt Wielkanocnych, a to z tej racji, że właśnie wspomnienie i przeżywanie Paschy uznano za najważniejszy moment uroczystego udzielania sakramentów wtajemniczenia. Świadczy o tym Tertulian: „najbardziej uroczystym dniem chrztu jest Wielkanoc”<sup>6</sup>.

Dla specjalnego przygotowania do chrztu w noc paschalną wydzielano na krótko przed Wielkanocą grupę katechumenów, których uznano za godnych i już za właściwie i wystarczająco wypróbowanych, ale to wyodrębnienie nie miało jeszcze charakteru liturgicznego<sup>7</sup>. Podobnie było też w III wieku (jeszcze nieokreślony dokładnie czas bezpośredniego przygotowania i brak obrzędu wybrania), ale św. Hipolit podaje dodatkowe informacje dotyczące sposobu i warunków dopuszczania katechumenów do chrztu, a tym samym tworzenia ich nowej kategorii (późniejszych *electi* lub *competentes*, a na Wschodzie – *fortidzomenoi*). Przyjęcie do tego grona miało miejsce dopiero po wnikliwym badaniu (egzaminie), które przeprowadzono w odniesieniu nie tylko do wiedzy religijnej katechumena, ile raczej do jego prowadzenia się na co dzień, do wcielania w życie nauki chrześcijańskiej, a to w tym celu, aby mieć pewność, czy jego postawa pasuje do ewangelicznego ideału<sup>8</sup>.

Sytuacja zmieniła się właśnie w IV wieku. Zgłaszających się do katechumenatu Kościół nie mógł ogarnąć solidną katechezą ze względu na ich dużą liczbę oraz z powodu powierzchownego nastawienia ich do wiary. Aby temu zaradzić, aby dać kandydatom rzetelną formację, zorganizowano etap krótkiego, ale intensywnego

<sup>4</sup> J. Jungmann, *La Liturgie des premiers siècles*, Paris 1962, s. 384.

<sup>5</sup> B. Mokrzycki, *Droga chrześcijańskiego wtajemniczenia*, Warszawa 1983, s. 115.

<sup>6</sup> Tertulian, „O chrzcie”, [w:] *Wybór pism*, PSP, t. V, Warszawa 1970, s. 152; por. B. Mokrzycki, j.w., s. 67–68.

<sup>7</sup> W. Schenk, *Liturgia sakramentów świętych*, Lublin 1962, s. 22; por. B. Mokrzycki, j.w., s. 67.

<sup>8</sup> J. Jungmann, *La liturgie*, op. cit., s. 124. Tego wyboru dokonywano zwykle po trzech latach, które: „nie były początkowo rozumiane jako czas systematycznego nauczania doktrynalnego, ale raczej jako czas moralnej próby, pewien rodzaj nowicjatu składającego się z ćwiczeń pobożności i ascezy, a także przystosowanych nauk”, s. 123; B. Mokrzycki, j.w., s. 87.

bezpośredniego przygotowania do chrztu. W jego ramach wybrani otrzymywali konieczne pouczenie dogmatyczne i moralne, uczestnicząc w katechezach każdego dnia, których celem było umocnienie wiary wobec ataków błędu. Ponieważ był to czas pokuty i oczyszczenia, więc byli poddawani egzorcyzmom (również codziennie) oraz brali udział w skrutyniach<sup>9</sup>. Wymowne jest nawoływanie św. Cyryla: „Wyznaj coś uczynił... Przyjmij egzorcyzmy! Bierz gorliwie udział w katechezach... w zgromadzeniach... Karmij się Bożą lekturą”<sup>10</sup>. A także objaśnienie św. Ambrożego: „wówczas codziennie mówiłem o rzeczach związanych z obyczajami, abyście pod wpływem tych wskazań przyzwyczajali się wchodzić na drogi przodków, kroczyć ich szlakiem oraz zachowywać posłuszeństwo wobec Boskich słów”<sup>11</sup>.

Otóż ten okres, dziś nazywany jako czas „skupienia ducha”<sup>12</sup>, rozpoczynał się od uroczystego obrzędu wybrania, czyli wpisania imion (*nomenclatio*) katechumenów do specjalnej księgi kościelnej. Działo się to na początku Wielkiego Postu<sup>13</sup>, który właśnie w tym czasie był przez Kościół wprowadzony jako liturgiczny okres czterdziestodniowego przygotowania do Wielkanocy<sup>14</sup>. Z drugiej strony praktyka postna, która teraz została ujęta w ramy prawne, rozwijała się w Kościele już od czasów apostoelskich, również jako element przygotowania do chrztu<sup>15</sup>. Ponieważ chrztu udzielano na ogół podczas obrzędów nocy paschalnej, dlatego dwa aspekty przygotowań tego okresu zbiegały się i łatwo zostały zastosowane w procesie formacji katechumenalnej.

Tematyka liturgicznych zgromadzeń okresu Wielkiego Postu aż po dzień dzisiejszy nawiązuje do chrzcielnego obmycia (perykopa o wodzie żywej z 3 Niedzieli), oświecenia (o uzdrowieniu niewidome-

<sup>9</sup> J. Daniélou, *Wejście w historię zbawienia*, Kraków 1996, s. 20. O przebiegu przygotowań dokładnie informuje Eteria [w:] *Pielgrzymka do miejsc świętych*, PSP, t. VI, Warszawa 1970, s. 223–225; a o sposobie i charakterze przeżywania tego okresu poucza św. Cyryl Jerozolimski [w:] *Katechezy*, PSP, t. IX, Warszawa 1973, s. 25–32.

<sup>10</sup> Św. Cyryl, j.w., s. 35–36.

<sup>11</sup> Św. Ambroży, „De Mysteriis”, [w:] *Wybór pism dogmatycznych*, POK, t. XXVI, Poznań–Warszawa–Lublin 1970, s. 35; zob. też „De Sacramentis”, tamże, s. 70.

<sup>12</sup> OCHWD 152.

<sup>13</sup> Eteria, op. cit., s. 223; zob. W. Schenk, op. cit., s. 32; P. de Puiet, „Catéchuménat”, DACL, t. II, s. 2592.

<sup>14</sup> *Pascha nostrum*, pod red. J. Charytańskiego, Poznań–Warszawa–Lublin 1966, s. 207.

<sup>15</sup> Wzmiankę o tym znajdujemy już w *Didache*, [w:] *Pierwsi świadkowie*, Ojcowie żywi VIII, Kraków 1988, s. 44. O podwójnym charakterze Wielkiego Postu: chrzcielnym i pokutnym mówi Sobór Watykański II w *Sacrosanctum Concilium* 109.

go z 4) i odrodzenia (o wskrzeszeniu Łazarza z 5)<sup>16</sup>. Wskazuje to na trwałe powiązanie przygotowania dorosłych do chrztu z Wielkim Postem, co też znalazło swoje odzwierciedlenie w tym chrzcielnym charakterze liturgii tego okresu. W późniejszym czasie katechumenat został skrócony i w ogóle ograniczony do okresu Wielkiego Postu<sup>17</sup>.

Wpisywania imion dokonywano w 1 Niedzielę Wielkiego Postu. Tak uważa J. Daniélou<sup>18</sup>, wskazując na odczytywany wtedy tekst ewangelii (kuszenie Jezusa), który już Teodor z Mopswestii interpretował w kontekście obrzędów chrzcielnych. Dopatrywał się on mianowicie związku sceny kuszenia z sytuacją obrzędu, który poprzedzony był rodzajem publicznego egzaminu kandydata. Dla Teodora oznaczało to, że szatan w tym momencie „usiłuje świadczyć przeciw nam”<sup>19</sup>, że walka z nim staje się coraz bardziej dramatyczna i gwałtowna w miarę zbliżania się do chrztu.

Ten egzamin bowiem polegał na sprawdzeniu stylu życia katechumena i jego zachowania w ciągu całego okresu od chwili przyjęcia. Wypytywano więc „czy żyje dobrze, czy jest posłuszny rodzicom, czy się upija, czy jest rozpustnikiem, czy dopuszcza się jakichś większych win, obciążających człowieka”<sup>20</sup>, a celem tego badania było nabycie pewności o dyspozycyjności kandydata. Jeśli wynik był pozytywny, wtedy biskup własnoręcznie dokonywał wpisu imienia,

<sup>16</sup> *Lekcjonarz mszalny*, t. II, s. 70, 103, 136. Obrzędowa symbolika chrzcielna – polanie wodą, wręczenie świecy, przyodzianie w białą szatę, wywodzi się z tego biblijnego źródła. Zob. B. Mokrzycki, op. cit., s. 238–245.

<sup>17</sup> W. Schenk, op. cit., s. 35.

<sup>18</sup> J. Daniélou, op. cit., s. 18. Wzmianka św. Jana Chryzostoma: „Jeszcze trzydzieści dni, a (...) Król niebieski przyjmie was do niebieskiej ojczyzny” (*Katechezы chrzcielne*, cz. II, Lublin 1994, s. 9; por. s. 18), pozwala przypuszczać, że wpis kandydatów do chrztu mógł odbywać się przez kilka kolejnych dni, aż do trzydziestego przed Wielkanocą; V. Saxer, *Les rites de l'initiation chrétienne du II au VI siècle*, Spoleto 1988, s. 245, 263.

<sup>19</sup> Teodor z Mopswestii, *Homilie katechetyczne*, XII, 18, Città del Vaticano 1949, s. 351; zob. J. Daniélou, op. cit., s. 17 „Wpisanie... oznacza... wejście na drogę pokuty”, P. de Puniet, op. cit., s. 2596. Sytuację katechumena dramatycznie opisuje św. Leon Wielki: „Teraz jednak jeszcze bardziej musisz się strzec i działać przezorniej, bo i nieprzyjaciel twój sroższą teraz pała nienawiścią. Toć teraz właśnie po całym świecie wytrąca mu się z ręki berło zadawnionego panowania i odbiera niezliczony sprzęt zdobyczny... Po wszytkiej ziemi tysiące tysięcy ludzi przygotowuje się do odrodzenia w Chrystusie... Ze zbliżaniem się zaś tego dnia, w którym oni mają stać się nowym stworzeniem, wyrzuca się z nich precz władającego nimi ducha złości”, [w:] *„Karmię was tym, czym sam żyję”*, Ojcowie Kościoła komentują ewangelie niedzielne roku C, Warszawa 1984, s. 53.

<sup>20</sup> Eterja, op. cit., s. 223.

i w ten sposób katechumen stawał się członkiem grupy wyższego stopnia – wybranych. Ten akt miał też i drugi aspekt: był krokiem kandydata (*competentes*), ale i Kościoła zarazem, który wybierał (*electi*) i zgadzał się na wpis, a tym samym na udzielenie chrztu, zobowiązywał się do dania właściwego przygotowania i włączenia do swojej społeczności<sup>21</sup>. Obrzęd miał zatem aspekt ewangelizacyjny w tym sensie, że przyczyniał się do budowania wspólnoty kościelnej.

O zapisie imienia Ojcowie mówili w taki sposób („podaj swoje imię, zapisz się w kościele” – św. Bazyli; „podajcie mi wasze imiona, abym je zapisał” – św. Grzegorz z Nyssy; „zgłoś swoje imię do chrztu” – św. Augustyn; „już zapisane wasze imiona” – św. Cyryl; „dostąpiwszy zaszczytu wpisania was na listę Jego poddanych” – św. Jan Chryzostom), który sugeruje przywiązywanie przez nich dużej wagi do obrzędu, ale też do samego imienia, skoro zewnętrzne, urzędowe poniekąd działanie pociąga za sobą poważne następstwa, prawie nieodwracalne, prowadzące w konsekwencji do chrztu<sup>22</sup>. Dlatego właśnie imię, jego wymowa symboliczna i teologiczna będzie przedmiotem dalszej analizy, w której spróbujemy wskazać na ewangelizacyjną funkcję obrzędu.

## 2. SYMBOLIKA IMIENIA

### a. Rola imienia w kulturze hebrajskiej

*Obrzędy* trzykrotnie nawiązują do imienia katechumenów i jego symboliki<sup>23</sup>. Po raz pierwszy podczas obrzędu przyjęcia do katechumenatu. Nadaje się wówczas nowe imię kandydatom do chrztu, jeśli taki sam zwyczaj znany jest religiom niechrześcijańskim, zakorzenionym w tym samym środowisku. Po raz drugi podczas obrzędu wybrania. Kandydaci wezwani imiennie wpisują swoje imiona do księgi wybranych, jako potwierdzenie ich szczerego i świadomego pragnienia przystąpienia do sakramentów Jezusa Chrystusa. I wreszcie po raz trzeci podczas obrzędów bezpośrednio przygotowujących do chrztu. Jeżeli tego nie uczyniono w ramach obrzędu przyjęcia do katechumenatu, to właśnie teraz, w Wielką Sobotę dokonuje się wyboru nowego, chrześcijańskiego imienia.

<sup>21</sup> R. B é r a u d y, „L’initiation chrétienne”, [w:] *L’Eglise en prière*, pod red. A. G. M a r t i m o r t, Paris 1961, s. 531.

<sup>22</sup> *Obrzędy wtajemniczenia* również dziś wyrażają się w tym duchu: „obrzęd wybrania stanowi najważniejszy moment całego katechumenatu”, OCHWD 23.

<sup>23</sup> OCHWD 88, 146, 203–205.

Widać stąd, że *Obrzędy* przywiązują dużą wagę do wymowy i symboliki imienia w całym procesie wtajemniczenia. Wskazują również na potrzebę wykorzystania jego znaczenia dla celów ewangelizacyjnych<sup>24</sup>. Ryty związane z imieniem mają głębokie zakorzenienie w tradycji biblijnej, która w brzmieniu imienia i w fakcie jego noszenia przez osobę zawsze dopatrywała się istotnej i bogatej treści. Tą treść przekazuje się katechumenom w sposób przystępny bądź w ramach przygotowującej do obrzędów katechezy, bądź też przy okazji przewidzianej homilii<sup>25</sup>.

W tradycji Starego Testamentu imię oznacza rolę, jaką noszący je człowiek ma do spełnienia w świecie: „Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących” (Rdz 3, 20); „Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy «Bóg z nami»” (Mt 1, 23).

Imię wyraża całą głębię i istotę człowieka, ono w pewnym sensie określa jego osobę. Adam to po hebrajsku *człowiek*. Pytanie o imię było dla ludzi starożytności pytaniem o prawdę o człowieku (*jakie jest twoje imię?*, znaczyło: *kim ty jesteś*). Poprzez imię człowiek jest obecny w życiu w sposób czynny. Mając imię jest kimś, będąc go pozbawiony – nic nie znaczy. I tak samo, posiadanie wielu imion oznacza wielość zadań do spełnienia, a przez to właściwą temu człowiekowi powagę<sup>26</sup>.

Imię zawsze miało jakieś znaczenie. O czymś mówiło (np. Gersom znaczy: cudzoziemiec, Wj 2, 22), albo na coś wskazywało (Jeremiasz znaczy: Bóg wychowuje<sup>27</sup>). Dla Izraelitów imię było synonimem samej osoby – imię osoby było identyczne z noszącą to imię osobą. Najlepiej widać to na przykładzie imienia Bożego, przebywającego w świątyni (Pwt 12, 5), w której gdy człowiek się znajduje, staje wobec obecności samego Boga (Wj 34, 23). A poznać czyjeś imię to mieć dostęp do noszącego je i jego osobowej tajemnicy, to również mieć nad kimś władzę (Rdz 2, 19). Jeśli więc ktoś oddziaływał na czyjeś imię, oznaczało to, że dotykał istoty danego człowieka. Bóg zmieniający imię Abramowi, Saraj, Jakubowi brał w posiadanie ich osoby i całe ich życie, obdarzał ich nową osobowością i obarczał nową rolą w dziejach zbawienia, nowym posłannictwem. Zmienić komuś imię, to tyle co zmienić człowieka. To właśnie spotkało Szymona, któremu Jezus nadał nowe imię Piotr, to znaczy Skała, Opoka (Mt 16, 18)<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> J.w., 147, 205.

<sup>25</sup> J.w., 92, 204, objaśnienie do 147.

<sup>26</sup> M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 68.

<sup>27</sup> X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1986, s. 312 (dalej: SNT).

<sup>28</sup> H. Cazelles, „Imię”, [w:] *Słownik teologii biblijnej*, pod. red. X. Léon-Dufour, Poznań–Warszawa 1982, s. 323 (dalej: STB); por. SNT, s. 299.

## b. Nadawanie imienia jako symbol przemiany wewnętrznej

Zatem nowe imię ukazuje nową, odmienną naturę człowieka. To właśnie dlatego *Obrzędy* sięgają po takie rozumienie imienia i jego symbolikę<sup>29</sup>, aby podkreślić doniosłość i radykalność przemiany, jaką przechodzi człowiek przystępujący do chrztu. Wtedy, jak mówi św. Cyryl, „otrzymujesz imię nowe”<sup>30</sup>. Neofita-chrześcijanin należy więc do Chrystusa i odtąd nosi już Jego imię, gdyż On „dał nam wszystkim swe imię”<sup>31</sup>.

Chrzest bowiem czyni człowieka nowym przez włączenie do nowej społeczności odkupionych i przez nową, inną niż dotychczas przynależność do Boga. Nie jest już tylko stworzeniem, ale adoptowanym dzieckiem Bożym, którego godność nie opiera się już tylko na Bożym podobieństwie, ale też na uczestniczeniu w życiu samego Boga. Ta przemiana jest tak głęboka, że sam Chrystus mówi o niej jako o „powtórnych narodzinach” (J 3, 3nn). Metanoia wewnętrzna pociąga za sobą konsekwentnie odnowę postawy moralnej w duchu ewangelicznej miłości. A to są owoce apostołskiej działalności Kościoła.

## c. Przemiana znakiem wybrania przez Boga

Obrzęd wpisywania imion katechumenów do księgi wybranych<sup>32</sup> nasuwa na myśl inną księgę, w której zapisane są imiona wyznawców Boga (Łk 10, 20). To księga żywota zabitego Baranka z Janowej *Apokalipsy* (13, 8), księga, która jest w niebie. Świadomość tego, że nasze imiona są w niej zamieszczone ma być dla nas źródłem radości. Jeżeli bowiem ktoś z walk tego świata wyjdzie zwycięsko, wtedy „z księgi życia imienia jego nie wymażę. I wyznam imię jego przed moim Ojcem” (Ap 3, 5), mówi Chrystus. Wspomina o tym św. Cyryl w katechezie dla wybranych, gdy powiada: „Zanim przyjdzie czas jego chwalebego drugiego przyjścia, niech wpisze wasze imiona w księdze żyjących, niech wpisze i już nie wymazuje”<sup>33</sup>.

Widzialny zapis w księdze Kościoła jest obrazem zapisu imion wybranych na tablicach niebieskich<sup>34</sup>, bo, jak mówi św. Grzegorz

<sup>29</sup> Por. OCHWD 149, 204.

<sup>30</sup> Św. Cyryl, op. cit., s. 35.

<sup>31</sup> J.w., s. 133.

<sup>32</sup> OCHWD 146.

<sup>33</sup> Św. Cyryl, op. cit., s. 219.

<sup>34</sup> J. Daniélou, op. cit., s. 19. Św. Jan Chryzostom mówi wprost: „dostąpiliście wpisania was do niebieskiej księgi”, *Katechezy*, op. cit., cz. I, s. 44; podobnie św. Bazyli: „wpisane do tej księgi będziesz je (imię) miał także w księdze, która jest w górze”, *Homilia XIII*, PG 31 440A. Szczegółowy opis obrzędu wpisywania imienia podaje Eteria w swojej *Pielgrzymce do*

z Nysy, to sam Bóg własnym palcem zapisuje imiona wybranych na niezniszczalnych tablicach, jak niegdyś zapisał Prawo Hebrajczyków na kamiennych<sup>35</sup>. W nieco innym duchu przedstawia wpis imion katechumenów Teodor z Mopswestii. Dla niego obrzęd ten wyobraża złożenie w sądzie podania z prośbą o przyznanie obywatelstwa niebieskiego<sup>36</sup>.

Obrzędowe wybranie dotyczy przyjęcia sakramentów wtajemniczenia, księga żywota zawiera imiona wybranych zapisane w niebie. Zatem nadanie katechumenowi nowego imienia, jego wpis, w kontekście chrztu wskazuje na wejście przez ten sakrament w rzeczywistość niebieską, nadprzyrodzoną, za pośrednictwem ustanowionych przez Chrystusa liturgicznych znaków. Św. Jan Chryzostom, czyniąc aluzję do tego obrzędu, przedstawił to obrazowo: „cieszą się aniołowie i archaniołowie, wszystkie Potęgi w niebie i wszyscy na ziemi, gdy tyłu ze wstrętem odrzuciło sidła szatańskie, aby się wpisać z gorliwością do owczarni Chrystusowej!”<sup>37</sup>.

Wybrać to znaczy oddzielić coś z myślą o specjalnym przeznaczeniu<sup>38</sup>. Pismo Święte ukazuje nam Boga, który wybiera ludzi według własnego upodobania do realizacji konkretnych zadań w Jego planie zbawienia świata: „Wy będziecie mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19, 6). Inicjatywa leży całkowicie w rękach Boga. Mówi Jezus do swoich uczniów: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał” (J 15, 16).

Jedynym motywem Bożego wyboru jest bezinteresowna miłość: „Pan wybrał was i znalazł upodobanie w was (...) ponieważ was umiłował” (Pwt 7, 7–8); miłość, która pragnie „dochowac przysięgi danej waszym przodkom” (7, 8), i która stwarza nową, bliską relację pomiędzy Bogiem a wybranymi („wy jesteście dziećmi Boga waszego”, Pwt 14, 1). To wybranie pociąga za sobą objawienie stałej obecności Boga (Imienia Pana) pośród tych, których sam wybrał (1 Krl 8, 29)<sup>39</sup>.

---

*miejsc świętych.* Wzmiankę daje też św. Ambroży w „De Sacramentis”: „wtedy, kiedy podałeś swoje imię”, op. cit., s. 70; i św. Augustyn w „Wierze i uczynkach”: „zgłosili się i zapisali w celu przyjęcia chrztu”, [w:] *Pisma katechetyczne*, Warszawa 1952, s. 180; oraz wyraźną aluzję czyni św. Grzegorz z Nazjanzu w *Oratio* 40 PG 36 421AB.

<sup>35</sup> *Adversus eos qui differunt baptismum oratio* (PG 46 417 C); J. Da ni é l o u, op. cit., s. 19.

<sup>36</sup> „Jest w zwyczaj, żeby zapisani byli ci, którzy przystępują do chrztu”, „zapisani w księdze Kościoła”, *Homilie katechetyczne*, XII, 18, op. cit., s. 343; XII, 1, s. 323. Zob. V. S a x e r, op. cit., s. 440.

<sup>37</sup> *Katechezy*, op. cit., cz. I, s. 23.

<sup>38</sup> SNT, s. 675.

<sup>39</sup> J. G u i l l e t, „Wybranie”, [w:] STB, s. 1081.



Odpowiedzią człowieka na to specjalne wezwanie Boga może być tylko akt wiary i gotowość podjęcia czynu („Oto ja, posłij mnie”, Iz 6, 8). Wiąże się to z koniecznością zmiany dotychczasowego życia, jako dowodu zawierzenia i posłuszeństwa („Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej”, Rdz 12, 1), a takiemu właśnie człowiekowi Bóg pomaga i zapewnia skuteczność działania („Ja będę z tobą”, Wj 3, 12).

Bóg woła, wybiera człowieka zwracając się do niego bezpośrednio, po imieniu, jak na przykład do Samuela (1 Sm 3, 10). Imienne też musi być wybranie tych, którzy przez chrzest mają stać się „świętym narodem, ludem Bogu na własność przeznaczonym” (1 P 2, 9), gdyż posłani są do „głoszenia dzieła potęgi Tego, który wezwał was z ciemności do przedziwnego swojego światła” (2, 9), czyli do przepowiadania ewangelii. Katechumeni swoją deklaracją: *pragniemy* (OCHWD 146) świadczą o wierze i o gotowości pełnienia woli Boga, zawartej w Jego słowie („Mów, bo sługa Twój słucha”, 1 Sm 3, 10). Ta postawa sankcjonuje odwieczny wybór Boży, którym przeznaczeni zostali do świętości jeszcze „przed założeniem świata” (Ef 1, 4), a której zadatek otrzymują w sakramencie chrztu<sup>40</sup>.

Wybranie jako swobodny akt Boga wiąże się nierozzerwalnie z zawarciem przymierza<sup>41</sup>. Bóg daje obietnicę zbawienia, a człowiek zobowiązuje się w zamian dochować postawione warunki. Aby przymierze mogło być owocne, trzeba przy nim trwać nieustannie. Bóg jest wierny, dotrzymuje obietnic (Rz 3, 3) i tej samej wierności zobowiązaniu domaga się od człowieka (Hbr 3, 12), który jednak często jej nie dochowuje (Iz 42, 24). Jeśli chce być wiernym, musi prosić Boga o pomoc w spełnianiu warunków przymierza (1 Krl 8, 58)<sup>42</sup>. Sam fakt wybrania bowiem nie gwarantuje wierności człowieka; a wobec jej braku może on przez Boga zostać odrzucony (tak, jak król Saul, 1 Sm 15, 26).

*Obrzędy* wskazują więc na konieczność współpracy katechumenów z łaską Bożą, aby w ten sposób okazali wierność Bogu i dążyli do poznania prawdy o swoim wybraniu<sup>43</sup>. Ono jest powołaniem i dopuszczeniem ich do sakramentów wtajemniczenia, a wpis imion stanowi rękomię wierności.

W trakcie ceremonii wybierania chrześcijańskiego imienia w Wielką Sobotę *Obrzędy* zalecają odczytanie dowolnej, ale dobranej tematycznie perykopy biblijnej<sup>44</sup>. Oto Bóg wyraża wolę zawarcia przymierza z Abramem i wzięcia go pod swoją szczególną opiekę.

<sup>40</sup> SNT, s. 675.

<sup>41</sup> J. Guillet, j.w., s. 1079.

<sup>42</sup> C. Spicq, M.-F. Laca n, „Wierność”, [w:] STB, s. 1038.

<sup>43</sup> OCHWD 147.

<sup>44</sup> OCHWD 204.

Ujawnia mu swój plan w odniesieniu do jego osoby i dlatego nadaje mu nowe imię Abraham (Rdz 17, 1–7). Inny tekst (Iz 62, 1–5) mówi o nadaniu nowego imienia Jerozolimie („Moje upodobanie”), jako miastu zamieszkiwanemu przez sprawiedliwych – odrodzonych dzięki Nowemu Przymierzu.

Fragment Ewangelii św. Jana przedstawia pierwsze spotkanie Chrystusa z Piotrem: „A Jezus wejrząwszy na niego rzekł: Ty jesteś Szymon (...) ty będziesz nazywał się Kefas” (J 1, 42). Spotkanie Chrystusa na swojej życiowej drodze może spowodować natychmiastowe odwrócenie jej kierunku. Z inicjatywy Chrystusa człowiek staje przed nowym powołaniem, które dogłębnie zmienia jego myślenie i całą osobowość, aż po symboliczną zmianę imienia.

To, co Chrystus teraz zapowiedział, spełnił podczas rozmowy w okolicach Cezarei Filipowej. Na pytanie: „za kogo Mnie uważacie?”, Szymon Piotr odpowiedział: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego”. Piotrowe wyznanie wiary, choć jest z Bożej inspiracji, zasługuje na uznanie w oczach Jezusa i staje się okazją do obarczenia tego Apostoła nowym posłannictwem, które zawiera się w nowym imieniu: „Ty jesteś Piotr, czyli Skala”. Odtąd ma być Opoką, dającą oparcie dla wiary ludzi, uczniów Chrystusa, ma być fundamentem Kościoła, wspólnoty wiernych i skutecznym jego obrońcą przed atakami zła (Mt 16, 13–18). I wreszcie apokaliptyczna wizja, według której zbawieni, jako uczestniczący w istnieniu Boga, otrzymują nowe imię, a będzie nim imię Ojca i Syna (Ap 3, 11–13). Dzięki temu imieniu będą nazwani dziećmi Bożymi.

#### d. Znaczenie nadawania imienia we współczesnej liturgii chrztu

Obrzęd wybrania wprowadzony w IV wieku dał początek zwyczajowi nadawania imion przy chrzcie. Wtedy bowiem ze względu na przygotowanie do przyjęcia tego sakramentu wpisywano imię kandydata na listę wybranych. Później, od wieku VI, gdy chrzczono już powszechnie dzieci, wpisu dokonywano w ramach jednego chrzcielnego obrzędu. Wraz z wejściem w zwyczaj chrztu niemowląt wpis imienia będzie praktycznie jego nadaniem<sup>45</sup>.

Początkowo katechumeni, którzy posiadali już swoje imiona, mimo że były pogańskie, zachowywali je. Prawdopodobnie nie uświadamiano sobie ich treści, więc nie domagano się ich zmiany. W III wieku jednak zaczął się zwyczaj przyjmowania imion chrześcijańskich w miejsce pogańskich<sup>46</sup>.

Najnowszy rytuał traktuje wybór nowego imienia z dużą swobodą. Może to być imię chrześcijańskie, albo jakieś inne. Może być

<sup>45</sup> B. Mokrzycki, op. cit., s. 226.

<sup>46</sup> W. Schenk, op. cit., s. 46.

to, które nadali już katechumenowi rodzice i wtedy, gdy jest chrześcijańskie należy wytłumaczyć jego znaczenie. Może też być wybrane takie imię, które jest używane w danym kręgu kulturowym, jeśli się da nadać mu chrześcijańskie znaczenie<sup>47</sup>.

Kościół zaleca jednak, aby imiona nadawane przy chrzcie nie były obce duchowi chrześcijańskiemu<sup>48</sup>. Imiona świętych są wówczas znakami wskazującymi na przynależność ochrzczonego do wspólnoty Kościoła, w której przebywają również zbawieni. Sięganie do imion świętych patronów jest wyrazem nie tylko pragnienia korzystania z ich opieki i wstawiennictwa oraz przedstawienia ochrzczonego konkretnego wzoru do naśladowania, lecz także przeświadczenia o udzielaniu się cnót świętego temu człowiekowi, który nosi jego imię<sup>49</sup>.

Bóg zbawia cały świat. Do uczestnictwa w tym darze wezwani są wszyscy ludzie, ale każdy osobiście, imiennie. Funkcja imienia włączonego w akcję liturgiczną przez obrzęd wpisania odgrywa zatem doniosłą rolę w dziele ewangelizacji. Staje się bowiem to imię narzędziem zbawienia w rękę Boga, a liturgiczny kontekst ukazuje całą głębię jego wewnętrznej treści.

*Kraków*

*Ks. SZYMON FEDOROWICZ*

---

## KOMENTARZE – REFLEKSJE – MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

---

**S. Bernadetta Żychlińska**

### BIBLIJNA MEDYTACJA O DUCHU ŚWIĘTYM

Judaizm i chrześcijaństwo, a w pewnej mierze także islam, dzięki wyraźnie sformułowanej wierze w jednego Boga różnią się od innych religii świata. Objawienie chrześcijańskie nie mówi nigdy o Bogu bezosobowym, jakiejś potędze, która zagraża lub wzbudza

---

<sup>47</sup> OCHWD 80, 203.

<sup>48</sup> *Kodeks Prawa Kanonicznego* 855.

<sup>49</sup> M. Lurker, op. cit., s. 69; B. Mokrzycki, op. cit., s. 227.